

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4. Adres Telegraficzny: WILNO—KURJER. Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129. Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4. Otwarta od 10 — 5 wieczorem. W niedziele i święta od 9 — 10 1/2 rano. Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY

Table with columns: WILNO, ZAGRANICĄ, Rocznie, Półrocz., Kwartał., Miesięcz., and prices for various subscription options.

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych. Wydawnictwa rok czwarty.

CENY OGŁOSZEŃ

Nadesłane za jeden wiersz garbontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 30 kop.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESKOWA.

KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

„THE PHENOMENON”

Plac Katedralny

zmiiana programu

265a

Dziś dwa przedstawienia: od godz. 7 1/2 do 9 1/2 wieczorem i od 9 1/2 do 12-aj w nocy. Bilety nabywać można wcześniej w kasie teatralnej od godz. 1 po południu. Ceny miejsc od 22 kop. do 1 rb. 60 k. Łoże 4.40. Szczegóły w programach.

DO WIELKIEGO ILUSTROWANEGO

Kalendarza „Kurjera Litewskiego” na rok 1909

w dalszym ciągu nadesłaly ogłoszenia następujące firmy:

Z WILNA:

„Bruno”, zakład artystyczno-malarski. P. Byszowski, zakład introligatorski. T. Krzyżanowski, magazyn obuwa. H. Kaliski, „Studnie artystyczne”.

Z WARSZAWY:

Leszczuk. Majdan. Iwasiewicz, Dom Handlowy. Fabianowska. Dozwrowicz. Racowicz.

Z KOWNA:

Biurowa. Medera. Kuczyński. Wękwiłk.

Pragnąc uregulować dział ogłoszeniowy w Kalendarzu, uprzejmie prosimy firmy handlowe i przemysłowe miejscowe i zamiejscowe, które zamierzają ogłosić się w Kalendarzu, o łaskawe przyspieszenie swych zleceń.

Ceny ogłoszeń w kalendarzu „Kurjera Litewskiego”:

Przed tekstem cała strona 30 rb., po tekście cała strona 25 rb., w tekście cała strona 40 rb. Ogłoszenia przyjmują się jako całe strony, 1/2, 1/3 i 1/4 w stosunku do ceny za całą stronę w Administracji „Kurjera Litewskiego”, plac Katedralny № 4.

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego”.

Teatru „ECSCELSIOR”

Wspaniałe przedstawienia w 2-ch częściach. 3-1-266a. „Sine-foto”, sensacyjna nowość. II. „The Mephisto” atrakcyjna trupa.

Teatr Polski. W piątek d. 25 lipca 1908 r. W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM 306a.

Po niższych cenach „ZBÓJCY” tragedia w 5 akt. Schillera. Jutro „Wykradziona żona”.

EGZAMINY WSTĘPNE

w Wileńskim prywatnym 8-io klas. gimnazjum żeńskim. Prawami rządowych gimnazjów Ministerstwa Oświaty. W. M. PROZOROWEJ odbywać się będą 23 Sierpnia. 4-1-267a. Zapisy przyjmują się od 7 Sierpnia, w kancelarii gimnazjalnej (Chersońska № 5).

TEATR-CYRK. Prospekt 8-to Jerski, vis-à-vis Sąd. Trupa artystów ukraińskich 283a.

pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA. Dziś d. 25-go lipca odegrane będą „Perichola” operetka w 3 akt. 5 obr. Offenbacha | Początek o 9 wiecz.

Advertisement for E.E. Nowickiego, featuring a portrait and text about a formula for health.

Advertisement for SKAWULIN, a formula for health, with text describing its benefits for various ailments.

Parowe Młockarnie

znanej w całym świecie firmy Clayton & Shuttleworth w Lincoln (Anglia) oraz rozmaite maszyny i narzędzia rolnicze posiada na składzie w dużym wyborze i poleca po przystępnych cenach i na bardzo dogodnych warunkach kupna 10-7-249

Skład T-wa N. I. Jacobson i G. L. Liwsiyc i K° w Mińsku gub.

Bad Nauheim. Willa WANDA Dom Polski.

Piękne mieszkania, winda, gazety i książki polskie, usługa polska, kuchnia polsko-francuska, opieka dla pacjentów zapewniona. Adres: 1-ad-Nauheim, willa Wanda. 2-4 Właścicielka Helena Szczepanowska, księstwo Hessen, Darmstadt. 238a

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. A. SZUMARA.

Codziennie koncerty pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 10 wiecz

W FINLANDJI.

Niezmiernie trudne zadanie ma do spełnienia nowy sejm finlandzki. Warunki, w jakich pracuje, są znacznie cięższe, niż którejkolwiek parlamentu europejskiego. Bo gdy izby tamtejsze roztrząsają w pierwszym rzędzie kwestje, dotyczące wewnętrznych spraw kraju, tu akcja musi być zwrócona przedewszystkiem na zewnątrz.

Tymczasem, jak wiemy, polityka zewnętrzna jest sztuką arcysubtelną; dyplomacja nie może wpaść w ręce swych i pobudek wyniesion na forum publiczne, lecz najczęściej musi tać się z niemi, ukrywać, nie zawsze — wcale nie zawsze — mówić to, co myśli. To też wszystkie państwa, najbardziej nawet zdemokratyzowane i najmocniej z konstytucjonalizmem pogodzone, jako cząstkę kwestji dyplomatycznych zaliczają do atrybucji parlamentów. Akcja istotna prowadzi się w zamkniętych szczytnych gabinetach między stanem, którym, jak wodzom armji, wolno kierować się intuicją osobistą i talentem.

Zasada ta bywa tem ściślej przestrzegana, im większe krajowi grozi z zewnątrz niebezpieczeństwo, im bardziej losy jego całosci od walki z sąsiadem zależą.

Finlandja w takim właśnie znajduje się położeniu. Mało w trudniejszym jeszcze. Rosja nie tylko jest jej sąsiadem. Do niedawna uważała się ona za zjednoczoną z Finlandją tylko unją dynastyczną. Dziś coraz wyraźniej zajmują stanowisko zwierzchniczki, a niektóre dziedziny życia wewnętrznej zdołała poddać swej kontroli. Zaprowadzenie w Rosji ustroju konstytucyjnego nie tylko stosunku tego nie

zmieniło na korzyść niezależności Finlandji, lecz przeciwnie — w gruncie rzeczy — pogorszyło. Bo gdy przedtem tylko Głowa państwa rosyjskiego miała prawo decydować w kwestjach, kraju tego dotyczących, dziś — gdy Monarcha podzielił się swą władzą z prawodawcą z narodem — naród ten przejmuje część wszystkich praw dynastji, a więc i zwierzchnictwa jej nad ludem sąsiednim.

Jest to — rozumie się — błędne zupełnie wnioskowanie i Finlandja nie może z łatwością wykazać, iż pretenzje społeczeństwa rosyjskiego — a właściwie jego części — żadnej ustawy nie mają podstawy. Lecz w polityce — wiemy — ustawy o tyle posiadają znaczenie, o ile za nimi stoi siła. A że Rosja jest niewątpliwie od Finlandji silniejsza, więc — drwi z ustaw.

Z tym stanem rzeczy ma walczyć Sejm.

Czy podola? Zadanie przechodzi właściwie siły parlamentu, bo nie potrafi on odeprzeć zamachów z zewnątrz czynionych; nie zdoła przeszkodzić pośredniczeniu między nim a Monarchą Dumy petersburskiej, co ostatnio do kompetencji jej zaliczono; nie ma wreszcie środków, by zapobiedz mieszanin się do spraw finlandzkich ministrów rosyjskich.

Dyplomatyzowanie, samo już przez się trudne dla ciała zbiorowego i działającego jawnie, nawet gdyby było prowadzone najczelniej — nie może przeszkodzić dążeniom zaborczym.

Nowy sejm nie zapowiada większych zdolności dyplomatycznych, niż je posiadał jego poprzednik. Obsadzenie go w dużej części przez socjalistów, ozerpiących moc swą w krytyce stosunków obecnych, nie

przyczyni się do podniesienia jednolitości Izby w jej wystąpieniach nazwewnątrz.

Wogóle sejm ma charakter opozycyjny, bardziej może opozycyjny, niż parlament poprzedni — za opozycyjność swą rozwiązany. To tylko da nową okazję pownym sferom społeczeństwa rosyjskiego do nja wniecia dalszych tendencji zaczeonych. Kwestja wszakże, czy za Izby tą nie stoi żąd a siła realna?

Otóż przeciwnie — stoi. Jest nią wysoka kultura ludu finlandzkiego, którego życia nie da się już żadną miarą wtłoczyć w klatkę absolutyzmu. Ten lud przeszedł dawno stosunki, w Rosji wciąż jeszcze możliwe. A niema takiego generał-gubernatora, któryby zdołał czas zatrzymać i cywilizację kraju cofnąć do dawno przżytych okresów. M. Ł.

ZBROJENIA SIĘ NIEMIEC.

Korespondent gazety „Wiester” przesyła swemu dziennikowi depeszę treści następującej:

„Donoszę że źródło wiarogodnych, że w niemieckim ministerjum marynarki prowadzone są gorączkowe roboty około sporządzenia planu co do rozszerzenia kanału Kilońskiego, łączącego morze Niemieckie z Bałtykiem. Praca ta ma doniosłe znaczenie strategiczne. Do jakiego stopnia prowadzi się ona pośpiesznie, widać choćby z tego, że w miarę przygotowania planów, ministerjum wysłało je natychmiast do władz miejscowych dla opracowania szczegółów. Nie ulega wątpliwości, że już w jesieni r. b. roboty rozpoczęte będą na miejscu. Za rok Niemcy będą w możności przerzucania w możliwie najkrótszym czasie floty swojej z morza Niemieckiego na Bałtyk.”

Gazeta nie dodaje do tej wiadomości żadnego komentarza, wyróżnia ją wszakże przez stosowne umieszczenie w numerze.

Listy wiedeńskie.

(Od własnego koresp. „Kurjera Litewskiego”). Wiedeń, d. 2 sierpnia. Święto wdzięku i urody. — Czelnizacja Wiednia. — Dyplomacja skompromitowana. — Solidność ministerjum finansów. — Kilka smutnych cyt. Jak każde stare miasto, Wiedeń posiada wiele obchodów tradycyj-

EMMA JELEŃSKA.

Kobieto, puchu marny...

Rozeszli się, każde w swoją stronę. Ale ode drzwi salonu, Lola się obejrzała, a widząc, że już matka niema, cichutko szepnęła: — Panie stachu — czy pan bardzo chce spać? — Nie! Dlaczego? — Bo ja — to nie a nie! Wolę zawiedzić z panem. A żebyśmy tak przeszli po ogrodzie — co? — Ach, pan! Boska myśl! — Tyko szła cichutko — żeby nas nikt nie dostrzegł. — Bo tu przecież panuje cnota, moralność, surowość obyczajów, miłość, wierność i uczciwość małżeńska. — A to, co robimy,

gestem wsunęła rękę pod ramię Młodzińskiego. A on zaczął deklamować:

— „Pójdziemy razem na śniegu korony. — Pójdziemy razem na łodach gór...”

XIX.

Kucyk unosił Mańkę wolnym truchcikiem ku Zabłudowu. Szedł nie kierowany wcale, bo drogę znał dobrze i wiedział, że o tej porze żadną inną iść mu nie każą. Dano mu miarę owsa w Kaliniewiczach, napojono, odpoczął, wysapał się, zdrzemnął się trochę, więc teraz był rześki i w dobrym humorze i szedł sobie nie spiesząc, ale i nie ociągając się i ogonem machał, opędzając się od jakichś urojonych much. Czasem parsknął, a wtedy Mańka odpowiadała: „Na zdrowie, kucu, na zdrowie!” — a on łbem potrzasał, dziękując za dobre życzenia. I tak jechali sobie w księżycową noc, przez aleję z lip, których cienie kładły się na drodze. W oddali migotała rzeka. Mańka myślała o tem i owem. O Młodzińskim, którego od pewnego czasu bliżej poznała i polubiła bardzo, o Karoli, której listy były wciąż pełne miłości dla narzeczone-

go i do którego tęskniła okropnie; żalowała, że tych dwoje tak nie pasowało do siebie, ale i cieszyła się, że to małżeństwo nie doszło do skutku. Cóżby tam za szczęście być mogło? Takie kobiety lepiej jeśli za męża nie wychodzą wcale. A takie jak Lola? Lola? No, to inny rodzaj... Chociaż, właściwie, nie! Grunt ten sam. I jedna i druga są przedewszystkiem dyktantkami. I w nauce, i w działalności wszelkiej, i w życiu praktycznym, i w obowiązkach, i w miłości nawet. Tak, i w miłości! Takie kobiety nawet kochać nie potrafią. Jakież może być szczęście z taką?

— A jednak... jednak... I Mańka zcichła westchnęła i oczy podniosła ku księżycowi, co tak cudnie świecił. Takie właśnie kobiety są kochane... — A ja?... — spytała się cichej nocy — ja, ze swem gorącym sercem i ze swą poważną duszą, ja, chociaż jako człowiek jestem doprawdy więcej od nich warta, a jako żona byłabym chyba dobrą, ja... samotna jestem... I nikt mnie nie kocha... Wielka żalność i uczucie krzywdy ogromnej ogarnęło ją, i sercem boleśnie zatęgało. — I samotną pozostanę... — powtórzyła. — Tak, samotna na tym wielkim świecie. Dla nieczyjgo serca pierwsza. I życie przejdzie, pracowite, wypełnione po brzegi życiem, a jednak puste! I rozplynie się w wieczności, bez śladu, bez wspomnienia. A te izy, ten ból, te marnowania złote, te wloty... gdzie się podzieją? Czy przyniosą owoc? Jeśli nie, to po cóż istnieją? I nie te tylko, nie te jej własne, lecz wszystkie, wszystkie te bezużyteczne bóle, te bezcelowe cierpienia, te przedwczesne mogiły, te izy, ta krew, ten olbrzymi jęk, co się w przestrzeni rwie, bezustannie, wiecznie. Poczóż one istnieją? Dla jakiego celu? Dla czyjej rozkoszy? czy rozkoszy? czy chwały? Któż jest ten, kto w takiej objacie się kocha? Kto jest ten, któremu miłsze wziędnicie kwiatu, niż jego rozkwit? Ból i izy, niż radość i wesele? Złorzeczenie i grzech, niż cnota? Gdzie jego dobroć, gdzie sprawiedliwość, gdzie piękno i miłość? Któż jest ten? I czyż taki on być może?... Ach, nie! powinna o tem myśleć! Tyle razy postanawiała, że się broń będzie od tych myśli czarnych,

które tylko życie cięższym czynią. A było ono i bez tego ciężkie dosyć!

Lecz myśli wracały. I w chwilach cichych, głębie jej duszy otwierały się mimowolnie, podnosiło się narzucone przemocą wieko i wyłaniała się blada, surowa milcząca — Negacja. — Nie, niechce! — rzekła Mańka półgłosem — trzeba o czem innym myśleć. Obejrzała się. Jechała przez kaliniewickie pola. Jeszcze owsa nie zwieźli — zauważyła — a mieli czas, była pogoda. Zafrasowała się. Paulo się coś u Konrada. On sam był zbyt zajęty, a w domu nikt mu nie pomagał. Stryjenka zestarzała się temi czasami. A Lola... Nagle kucyk wstrząsnął się i stanął. — No, kucul co ci się stało? — zawołała Mańka. Aż głos jakiś kobiecy z cienia wołał zaczął: — Panienko! ach, moja panienko, kochanińka! Niech mnie panienka poratuje. Ja tak się lękam. Ja tak się lękam... I wynurzyła się z cienia na światło.

to księżycowe postać chustką okryta.

— Kto? Nie poznaję... Anusia! Ależ, moja Anusiu! co ty tu robisz po nocy? — Ach, panienko! szczęście, że spotkałam... Myślałam, że umrę ze strachu. Tam, na polu coś straszno, napewno, sama widziałam coś białego... Nie pójdę do lasu. Za nic nie pójdę... — Czego masz iść do lasu? Do domu ruszaj! — Nie pójdę. Nie pójdę. Wolę i bluzki nie mieć. Niech pani gniewa się, choćby niewiem jak. Nie pójdę. — Nic nie rozumiem, moja Anusiu. Co tu ma pani... co bluzki?... — Ach, panienko! Tylko proszę mnie nie zdradzić. Bo to wielki sekret. — I Anusia, drząc cała, opowiedziała wreszcie. — Mańko krew uderzyła do głowy. Lola z Rownattem, w nocy, schadzka... Boże! mój Boże! Czują, że się twarz jej pokrywa gorącym rumieńcem wstydu. Starała się być jednak spokojną i jakies dać wytłumaczenie. (D. C. N.)

nych, których pochodzenie mający w legendach, a znaczenia właściwego nikt nie próbuje odgadnąć. Do najżywniejszych wszakże, do tych, które żadnej nie posiadają zagadkowości, lecz interesują treścią aktualną. Są doroczne konkursy piękności. Zabawa ta powtarza się stale od kilku wieków. Pod koniec lipca, w dniu oznaczonym, gromadzą się na Kahlenbergu tłumy młodzieży obu płci, a każdy mężczyzna, nabywający bilet wstępu, otrzymuje kartkę głosowania. Wybory odbywają się w ten sposób, że powyższe kartki panowie składają u nog dam, które, zdaniem ich, są najpiękniejsze. Konkurentki winny zjawiać się pod opieką przynajmniej dwóch mężczyzn, pełniących funkcje komisji skrutacyjnej. Podnoszą oni kartki i układają na stole.

Ponieważ każdy z głosujących pragnie naprzód przyrządzić się wszystkim pięknościom, więc przez kilka godzin wrze na plac festynowym życie nadzwyczaj wesołe.

Po obliczeniu głosów, adoratorowie oświetlają tryumfatorki ogniami bengalskimi, aby urodę ich zdaleka podziwiać można.

We czwartek właśnie (t. j. 30 lipca) odbyła się ta zabawa przy cudnej pogodzie. Zwycięstwo odniosło 6 wiedeń w wieku od lat 15 do 17. W pewnym sferach radość wielką, że wszystko to rodowi nie miękło, bo niema takiej dziedziny życia, w której nie czułoby się rywalizacji czesko-niemieckiej i ani na chwilę nie milną głośnie alarmu, że Wiedeń się zechwieje.

Przed kilku dniów srogie oburzenie wywołało postanowienie socjalistów czeskich w Austrii Dolnej. Są oni — jak wiadomo — usposobieni bardziej narodowo, niż inni ich towarzysze; znamieny rys spójności czeskiej. I oto ci socjaliści uchwalili poprzeć zabieg Towarzystwa Komensky'ego, na którego czele stoi hr. Harach, gorliwy propagator języka czeskiego. Zadaniem rzeczonej instytucji jest zakładanie w Wiedniu czeskich szkół ludowych.

Skutkiem tej uchwały, krzątając się już wszechniemy koło zorganizowania burliwych demonstracji i „żywiolowych” protestów zagrożonej niemieckości. Może się im to udać, bo choć rezyserowanie onego „gniewu ludu” odbywa się publicznie, policja — od bezstronności idealnej daleka — patrzy na przygotowania przez palce. Potem uda oczywiście, że nie nie widziała, a wołno chyba jej też o pewnych przejawach życia nie widzieć, skoro znacznie ważniejsze wypadki coraz częściej ujawniają brak zmysłu obserwacyjnego wśród dyplomacji nawet.

Ostatnimi laty pokazało się, że wszystkie zdarzenia dziejowe są dla polityków europejskich taką samą niepodziwką, jak dla przeciętnego czytelnika dzienników. Wymordowano serbską rodzinę królewską, istniał rozgłoszony spiszek, którego działacze znajdowali się w Belgradzie, Wiedniu i Genewie, przegotowania trwały bardzo długo, miesiące, jeśli nie lata całe, ale „dyplomacja” europejska nie o tem wszystkim nie wiedziała. Niemniej się też w jej sferach zdziwiono, gdy się dowiedziano o krwawych zajściach w Konaku, a zdziwienie to podzielał także postowie akredytowani w Belgradzie. To samo było z wojną rosyjsko-japońską, z powstaniem bokserów chińskich, z ostatnim zamachem stanu w Persji i teraz z rewolucją młodoturecką. Jeszcze tydzień temu, w wszystkich kancelariach gabinetowych wielkich mocarstw łamano sobie głowy nad „notami” w sprawie „reform” macedońskich, ale o tem, że w całym państwie padaszacha ludność się buntuje, że cała niemal armia znajduje się w obozie powstańców, domagających się wolności i swobód obywatelskich — o tem nie wiedzieli.

Zastępstwa zagraniczne, poselstwa, ciała konsularne, rozmaitości „attaché”, uwijający się po obcych państwach, których zadaniem jest słuchać, jak „trawa rośnie”, pochłaniają rocznie olbrzymie sumy. Minister spraw zagranicznych otrzy-

muje codziennie stosy sprawozdań od funkcjonariuszów zagranicznych i można być przekonanym, że niema żadnej, mniej lub więcej „sensacyjnej” plotki lub awantury na dworach zagranicznych, o którychby nie był doskonale poinformowany, ale o takich rzeczach, jak poważny spiszek na życie króla, jak rewolucja, obejmująca całe państwo, ludność cywilną i wojskową — o tem w kancelariach gabinetowych dowiadują się ministrowie dopiero — po wybuchu.

Tak. Dyplomacja europejska znow się skrompromitowała nieśmiertelnie. Jeżeli zwążymy, ile nas ona kosztuje, nie powinniśmy się dziwić, że naród, odczuwający żywo interesy państwa, nie może patrzeć obojętnie na podobne „sukcesy”. To też pośrednio wiedeńscy dają się wyczuć mocne niezadowolenie z powodu dzisiejszej organizacji ministerjum spraw zewnętrznych. Odzwiały się głosy, żądające reformy organizacji konsulatów i ambasad, tudzież nowych dla nich przepisów działalności.

Znacznie lepiej przedstawia się praca ministerjum skarbu, na czele którego stoi — jak wiadomo — rodak nasz, dr Korytowski.

Wydało ono świeżo wyczerpujące studjum, z powodu ogłoszonego w marcu r. b. ankiety w sprawie finansów krajowych. Książka ta daje po raz pierwszy dokładny — tem dokładniejszy, że porównawczy — pogląd na wydatki krajów koronowych dla celów sanitarnych i humanitarnych.

Zebrań daty nie tylko wyrażają obraz stanu obecnego pewnych dziedzin życia, nie tylko mają wartość orientacyjną dla zarządu finansów państwowych; stanowią one źródło naukowe dla badań rozmaitych kwestii społecznych, a w pierwszym rzędzie dają możność porównania kultury poszczególnych prowincji i odnośnych narodowości.

Przytoczę kilka cyfr, smutno, niestety, prezentujących naszą cywilizację.

Oto one.

Na cele sanitarne i humanitarne wydano ogółem 49,365,684 kor.

Najwięcej łoża na nie okreg Trjestu; tu bowiem wydatki na higienę i dobroczynność wynoszą 14 kor. 97 groszy na głowę. Tymczasem w Galicji, zajmującej w tym szeregu ostatnie miejsce, wypada na osobnika 56 groszy.

Co do wysokości kosztów utrzymania szpitali powszechnych i zakładów opieki, zajmowała pierwsze miejsce Austria Dolna (1 kor. 86 gr. na głowę), ostatnie Bukowina (36 gr.), przedostatnie Galicja (42 groszy).

Studjum, z którego czerpiemy nasze daty, wymienia w końcu wydatki specjalne na cele sanitarne, zaznaczając przytem, że Galicja dla zwalczania gruźlicy przeznacza rocznie wszystkiego 10,000 koron (około 4,000 rubli).

Smutne to cyfry, ale mamy widoki, że będzie lepiej, odkąd Sejm zreorganizowany zostanie i wejdą doń nowe siły.

### „Rossija” o zjeździe słowiańskim.

Zachowujący dotychczas bezwzględne milczenie o zjeździe praskim i w ogóle o całym neoslawizmie, organ prezesa ministrów, „Rossija”, zamieszcza w ostatnim numerze artykuł redakcyjny treści następującej:

„Zamknięty przed kilku dniami zjazd wszechsłowiański w Pradze na zawsze pozostanie pamiętnym wydarzeniem w dziejach rozwoju kulturalnego narodów słowiańskich.

„Idea konieczności połączenia się słowian istnieje oddawna w umysłach najlepszych przedstawicieli rasy, niekiedy jednak zacierała się jakos, usuwana była na plan dalszy i przestawała odgrywać rolę panującego czynnika w życiu słowiańskim.

„Obecnie jesteśmy świadkami odrodzenia tej wielkiej idei, która niewątpliwie, wcześniej czy później, znajdzie dla siebie urzeczywistnienie praktyczne

i przywróci Słowiańszczyźnie to wybitne stanowisko, do którego zajęła w rodzinie narodów europejskich jest ona powołana.

„Oczywiście jesteśmy jego świadkami dopiero zapoczątkowania tej ogromnej pracy twórczej, jaką trzeba będzie wykonać, aby przejść od pragnień platonicznych do praktycznego wprowadzenia w życie tych wielkich zasad powszechnej łączności i braterstwa, o jakich tak wiele mówiono podczas uroczystości praskich.

„Przeciwnicy Słowiańszczyzny w ogóle, a idei jej łączenia się w szczególności, zdążyli już to podkrośić, że nie po raz pierwszy w dziejach narodów słowiańskich odbywają się uroczyste sceny bratania, kończące się zazwyczaj całym szeregiem smutnych nieporozumień, a niekiedy i jawnym zerwaniem stosunków między poszczególnymi narodowościami.

„Przypomnienie to, niestety, zgodnie jest z prawdą i nie będziemy chyba zaprzeczali temu, co zapisane zostało na kartach historii. Mówią jednak w ten sposób, przeciwnicy słowiańscy, jakby świadomie, ignorując, że nadzwyczaj ważną ewolucję, jaka zaszła w ogólnym poglądzie na świat narodów słowiańskich, i która coraz bardziej utrwaliła w tej myśli, że tylko na drodze ścisłej łączności kulturalnej, na gruncie zapamiętania starych kłótni, słabsi członkowie rodziny słowiańskiej będą w stanie zachować swą samodzielność narodową wobec naporu wrogich Słowiańszczyźnie żywiołów.

„Jeśli dzieje zapisały na swych kartach cały szereg walk między sobą narodów słowiańskich, to ta sama historia wskazuje narodowi słowiańskiemu popełnienie przez nie błędy oraz te drogi, które idąc, mogą w przyszłości uniknąć powtórzenia dawnych, wielkich nie-szczęść.

„Sądźmy, że w głosach prasy niemiecko-austriackiej i niemieckiej, która przeważnie niezbyt w zachowała się, jest spora doza nieszczerości, na co pozwolimy sobie zwrócić uwagę w niniejszym artykule.

„Prasę niemiecko-austriacką pod względem opinii, wypowiedzianej o zjeździe słowiańskim, podzielić można na dwie grupy: Pierwsza z nich nie nadawała żadnego znaczenia tej manifestacji narodowej, uważała ją za szalenie rozdmuchaną i z góry zapowiadała, że nie wierzy w możliwość praktycznego urzeczywistnienia wyrażonych na zjeździe pragnień.

„Druga grupa — i ta była znacznie większa od pierwszej, otwarcie wskazywała swym czytelnikom poważne niebezpieczeństwo, jakie, jej zdaniem, grozi niemieckiej idei narodowej, od budzącego się samopoczucie słowiańskiego. Jednocześnie nie chciała ona dawać wiary, jakoby zjazd praski dążył tylko do celów kulturalnych, i uważała, że są one jeno płaszczyznami dla wrogich narodowi niemieckiemu planów politycznych.

„I w całej prasie niemieckiej nie znalazł się ani jeden publicysta, któryby odczuwał zarówno pierwszy jak i drugi punkt widzenia i wskazał na prawdziwy cel i dążenie wspólne Słowiańszczyzny.

„Przedwzrostkiem — jest to dążenie na wskroś pokojowe, chociaż zarazem głęboko narodowe i historyczne, a buduje ono swoje plany lepszej przyszłości na naukę, jaka daje przeszłość i stara się godzić ideały narodowe poszczególnych narodów z ogólnymi potrzebami i dążeniami całej rodziny słowiańskiej.

„Zanim jednak przystąpi do urzeczywistnienia w życiu tych ideałów, inicjatorowie ruchu słowiańskiego będą musieli, jakomyś to znaczyli na początek artykułu, stracić wiele czasu i wysiłków na pracę przygotowawczą, na rozstrzygnięcie kwestii spornych, istniejących między pojedynczymi narodami słowiańskimi i stanowiących przeszkodę dla ich łączności kulturalnej.

„Ale już ten fakt, że przedstawiciele poszczególnych narodów słowiańskich, między którymi istnieją jeszcze starodawne, historyczne nieporozumienia, pomimo to wyciągnęli do siebie po przyjacielsku ręce, obiecując zgodnie i całym dobrowolnie przystąpić do skomplikowanej i ciężkiej pracy dla dobra świata słowiańskiego — jest już poważnym krokiem naprzód, któremu zaprzecznie nie będą w stanie wrogowie Słowiańszczyzny.

„Ale oni też to rozumieją, a dowodem tego jest nadzwyczaj ostry i niezwykły ton większej części prasy niemieckiej, która niemal gadać już zaczęła o możliwości najazdu słowiańskiego na cywilizację niemiecką.”

dem tego jest nadzwyczaj ostry i niezwykły ton większej części prasy niemieckiej, która niemal gadać już zaczęła o możliwości najazdu słowiańskiego na cywilizację niemiecką.”

### CHOROBA RZĄDZENIA.

W jednym z miesięczników francuskich ogłosił znany publicysta, p. Bertrand Auerbach, bardzo ostrą krytykę polskiej polityki prusaków.

O wywłaszeniu mówi on, że „ustawa ta wywiera takie wrażenie, jakby prusacy czuli potrzebę zabijania tych, których sto razy ogłosili już za umarłych”.

W dalszym ciągu dowodzi Auerbach, że polityka prusowska zbankrutowała z kretesem, i dlatego to właśnie rząd chwytł się środków desperackich, które są zamachem na podstawową zasadę wszystkich państw i całej kultury współczesnej, to jest zasadę własności. Wyjaśnia on dalej stosunek Prus do Rosji i upatruje w prusakach złośliwych suferów, którzy każdą iskrę sprawiedliwości względem Polaków tłumia wpływami zakulisowymi. Przyczyną wszelkich przesładowań obcych narodowości w Prusach jest, zdaniem Auerbacha, „choroba rządzenia”, a zatem manja deptania wszystkich, co w jakimkolwiek kierunku objawia dążenia opozycyjne względem rządu, tudzież ślepa nienawiść do wszystkiego, co w ramach języka i kultury niemieckiej pomieścić się nie chce. „Historja jednak przestrzega sobie wobec tych, którzy nadużywają siły, straszne wywłaszenie. Niemcy posłali jedynie nienawiść dokola ślebie”.

### Pisz do nas.

Sprawozdanie.

„Poszło nas z Mińska 3-ch kleryków. Jeden, Werpachowski Julian, z głodu umarł we wsi burjackiej, drugi Horbatowski Józef poszedł na parobka do obłopów, ja zaś, Kawecki, po długiej katorze nauczyłem się sztuki malarzkiej, i ta niewdzięczna i ciężka praca zdobywałem skąpe środki do życia — nim starość nie ostabiła mych rąk, — znow uwaro śmierci zaczęła zaglądać mi w oczy.”

Te proste, ale poruszające opowiadanie tyle razy, czytelniku, możesz usłyszeć — gdy zaczniesz rozmowę z weteranami 63 roku, a czy nie jest to opowiadanie surowym wyrzutem dla naszej obojętności? Nie dla sentymentalizmu, nie dla popisywania się, zaczęliśmy akcję koniecznego ratunku tych robotników, ale widząc ich położenie bez nadziei, bez pomocy, bez ratunku. Słysząc ciągłe od nich narzekania na sterczo, o-puszczenie i obojętność, widząc ich rozpaczliwą walkę o chleba kawał, gdy już starość ich siłę zlamala.

Od tej chwili, gdy po raz pierwszy odezwał się do naszego społeczeństwa, przepłynęło przez moje ręce blisko 600 rubli dla starców, udało się mi już 7 staruszków odebrać do kraju i zapewnić im cichy i spokojny kąt aż do śmierci, wśród żywcich rodaków. A w tych dniach wyrusza trzecia partja, z 4-ech starców składająca się, a na ich miejsce już ścigającą się z dalekiej Jakutji nowi kandydaci.

Ziomkowie! Bóg zapłać za to, coście uczynili! tyle też ukłoniście, tyle rozpaczy zlagodziście, tyle szczęścia byliście przyczyną... ale nie wstrzymujcie się w waszych czynach, nie skąpie waszych ofiar, bo tylko się zaczęła święta praca. 11 dworów wiejskich otworzyło swe drzwi gościnne dla milych przybyszów, ale tyłu starców jeszcze na gościnność czeka.

Ofiarujcie jeszcze swe gościnne strzechy, przysyłajcie swe grosze wdowie, bo potrzeba bardzo wielka i ciągle rośnie i rośnie. jak rzeka wezbrana, jak morze całe.

1-go lipca wyjeżdżają do kraju Konstanty Kawecki do p. Czesława Romanowskiego, Janik, gub. mińska, Mateusz Szymański do pani Słotwińskiej, gub. mińska, Tomasz Śledź do p. Arnolda, gub. kaliska, Jan Karolinas do p. Rudolfa Nielawickiego w Żejmach, gub. kowieńska. Ostatni dwaj: Śledź i Karolinas oczekują na prawa.

Rachunki przedstawiają się w następujący sposób: Pozostało z przeszłej partji 82 r. 40 k. Otrzymało od p. barona Rizenkuff 50 r., p. Szawłowski Nikolski-Ursyjski 5 r., p. Minczewski, Szoczcy wil. 12 r. 50 k. Zebrała p. Nagórska 69 r. 65 k., (a mianowicie: pp. K. Wierz-

bicy 5 r., E. Mader 3 r., J. Kreczunowicz 3 r., K. Karłowski 1 r., M. Zakrzewska 1 r. 50 k., Z. Michalska 3 r., C. Miniewska 3 r., M. Żeliszawska 1 r., K. Zandowicz 1 r., J. Pałaj 1 r., M. Gątkiewiczowa 2 r., K. Muszyński 4 r. 20 k., Knysienowski 3 r., Z. Gościński 3 r., M. Kołodziejski 3 r. 85 k., S. Karłowski 1 r. 50 k., M. Kaciński 1 r., Hirszel 1 r., B. Gitwerowa 70 k., W. Nawacki 1 r., R. Zande 50 k., Z. Józefowicz 1 r., Głinec 1 r., Sychorski 3 r., Luchorska 1 r., ks. Pelczyński 1 r., Żeliszawski 50 k., Rudnicki 1 r., Z. Preisz 1 r. 50 k., T. Radziński 5 r., St. Prądziński 3 r., J. Kanborska 1 r., A. Górecka 40 k., M. Kasperczak 1 r., J. Fiszler 1 r., T. Fiszlerowa 1 r., B. S. Chelchowski 2 r., H. Rzezcowski 50 k., p. Buchowiecki Olkusz 13 r. 50 k., p. A. Kolszewski Kobryń 15 r., p. N. N. 30 r. Zebrała pani Nagórska Błazki 67 r. 15 k. (a mianowicie: Br. Bukowiński 5 r., Wyganowski 25 r., ks. Kruczkowski 1 r., Budziszewska 1 r., N. N. 1 r., Z. Grabowski 1 r., St. W. 50 k., M. Zaremba 20 k., J. Gudel 70 k., A. Wojciechowski 1 r., P. Kijewska 50 k., J. Zaremba 15 k., A. Kwaśniewski 30 k., B. Złowiecka 1 r., St. Bruda 50 k., Wągrowski 1 r., Piętkiewicz 50 k., Wesołowska 20 k., A. Zielińska 1 r., Kapuściński 10 k., Piętkiewicz 40 k., Stamirowski 1 r., Juszińska 50 k., Weszka 20 k., M. Janeczewska 1 r., M. Wągrowski 50 k., J. Pstrakocińska 1 r., M. Lisowska 50 k., J. Zaremba 30 k., W. Wiskowski 1 r., Kozłowski 50 k., W. Szczępańska 50 k., Ziółkowska 50 k., Jackowski 1 r., Olszewski 50 k., A. Arnold 2 r., B. Arnold 2. 50 k., Ar. J. 2 r. 50 k., W. Tarasiewicz 1 r., A. Sulikowska 20 k., E. Pawczyński 1 r., Potocka 50 k., S. Milecki 1 r., Mieszczewski 50 k., Zychłomska 1 r., Dymitrowicz 1 r., Konuszowski 1 r., p. A. Szpakowski z Szuja Wład. gub. 100 r., An. Brzezińska z Nowej Uszycy 4 r. Razem 366 rb. 80 kop.

Wydano z tych pieniędzy: wynajęto mieszkanie dla starców na pół roku — 100 r. Wysłano dwóm starcom na drogę z Jakutji do Irkucka 50 r. Urzeczywistnienie 4 starców od 25 maja do 25 lipca — 40 r. Wydano na drogę wdowie powstańca 5 r. Wysłano Kaweckiego i Szymańskiego do kraju (bilety) 58 r., na drogę na życie im 22 r. Kupiono produktów na 3 r. Wydano na ubranie dla wyjeżdżających 10 r. Zapłacono szpital za Cytoniusza 3 r. Pozostaje na wyprawienie Śledzia i Karolinasu 1 na czwartą partję (459 r. 20 k.—291 r.), pozostaje 158 r. 20 k.

Ks. proboszcz irkucki Józef Fryderyk Żyskar. Irkuck, 1908 roku lipca 12.

### Z chwili.

Zgodnie z wnoszonym do Dumy prawem projektowanemu o prowadzeniu spraw, dotyczących przestępstw politycznych, mają być wprowadzone następujące reformy: 1) Sędziwo w tych sprawach stanie wykluczone z pod kierunku zarządztwa i 2) same sprawy będą kwalifikowane do osądzenia w sądach okręgowych.

W grudniu r. b., w Petersburgu nastąpi otwarcie wszechrosyjskiego Zjazdu kobiecego. Do komisji organizacyjnej zjadczą robotnicze z fabryk i warsztatów nadają się sprawozdania o smutnym stanowisku kobiet w fabryce. Mówią one o konieczności zmiany warunków pracy dla kobiet, drogą zwiększenia płacy robotczej, zmniejszenia godzin pracy itp.

### Hr. Witte o wypadkach bieżących.

Przed kilku dniami petersburski korespondent nowojorskiego „Times’a”, snaż nie chcący widzieć jeszcze w hr. Witte człowieka bezspornie wyrzuconego za nawias poważnej działalności, atakował go wywiadem.

Hr. Witte dał się pociągnąć na poniższe wynurzenia.

Wicechwalili III Dumę, czynił zaś to w sposób dość oryginalny:

„Trzecia Duma jest najlepszą z trzech dotychczasowych; niezbyt wprawdzie inteligentna, ale za to uswiadomiona. Najważniejsze zaś to, że lepsza jest taka, jaka jest, niżli żadna... Pozatem ma jeszcze niejakie zalety: nie jest tak rewolucyjna, jak jej poprzedniczki. A w sprawach finansowych — to posłowie są niby istne dzieci...”

Hr. Witte uważa siebie za winowajcę konstytucji w Rosji i przyjmuje za to odpowiedzialność na siebie.

„Jest to materiał dla przyszłego badacza Rosji — rzekł hrabia — a przeciw wszystko to dziwnie szło to. Sam — wyznaje otwarcie — nie jestem zwolennikiem parlamentu i konstytucji. Owszem, chętnie słucham sądów i opinii innych, ale te dyskusje... debaty... argumentacja... Brz! raczej zawsze działał wedle własnego przekonania.

„Zresztą szłyem Aleksandrowi III, najbardziej samowładnemu monarche z monarchów rosyjskich, nie było tedy ani czasu, ani sposobności do przesiedlenia konstytucjonalizmem. Byłem atoli w położeniu lekarza, który musi zastosować środki sanitarne, środki, da-

Wszyscy patrzyli ciekawie na przybysza, otaczając go zwartym kołem i wszyscy na coś czekali w milczeniu.

Młodzieniec poprosił karczmarza o postłek.

Tlum się poruszył.

— A cóż to mości dzieju macie nas za obcych, lub niewartych uszczwie kompanji, kiedy zwracacie się do żyda? — odrzekł starszy. — Nas, szlachty, pozostał obyczaj dawny: gość w dom, Bóg w dom, a choć to jest karczma, ale moja, a choć tu mieszka żyd, ja tu pan gospodarz. A toż to nam krzywdy czynicie, panie — za przeproszeniem — godność pańska?

Młodzieniec wymienił swoje nazwisko i kilkanaście rak wysunęło się do uszcisku, a kilkanaście gęb wyksztusilo szlachacką godność swoją.

Podano na stół chleb, masło, ser i wódkę — obszła ona kolejno, przelano chleb i tą formułą przyjęty został niejako do społeczności szlachackiej młody podróznik.

Stefan Kuliczki.

(D. C. N.)

### ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

## PRZED LATY.

(Podróż do Horek).

(Dalszy ciąg).

— Ale szatan nas skusił, przy podziale jego ojcowizny pokłóciłmy się z sobą. Kłótnia trwała długo, ciągaliśmy się po sądach, aż w końcu już dzielić się nie było czem. Zjadł nasza pracę, proceder długi, zmarłowaliśmy nie tylko dwór, gdzie przed śmiercią stary pan dla naszych dzieci założył szkołę, ale i własne wioskowe sadyby... Dziś jesteśmy ubodzy i ciemi, a dzieci nasze zre nędza. Nie mamy własnej szkoły. Przyjechali byli jaicy z urzędu i powiadają, że tak to i tak nie wolno. Ot, i dola! Ziemię wszystką, co w niej i na niej jest, oddał nam pan, ale od nas odbierają ci, co tam teraz we dworze siedzą i niema komu już nas bronić... Ot, i dola! Toż, gdy ci zobaczysz panoczku, to jakbym obaczył, ostatniego synka naszego pana, świeci-

Chryste nad jego duszą — kiedy przechadzał na wojnę i — wrócił. Dobrze to było chłopię i nieraz mówiło nam.

— Pamiętacie, ojcowie, o moim rodzonym. Gdy mnie nie będzie, a gdy wróce, podzielę się z wami tem, co mam — ale nie wrócił. I z żalu po nim zmarł stary pan i my zostaliśmy sieroty.

Powiadają, że było na pańszczyźnie źle. Było i jest różnie na świecie, bo gdzież jest dobrze zupełnie? Ale u naszego pana — wspomni o nim, o Boże, w godzinie sądu Twoego — bijąc się w piersi, zakończył stary — było, jak za piecem u Boga. Szedł posłuch, lecz była sprawiedliwość, a teraz nam dzieje się krzywda tylko.

— Tak, tak, panoczku — jesteś młody i widać na piśmie się znasz i dobrze ci jakoś z oczu patrzy. My czytaliśmy nie umiemy „hramoty” i dlatego tak nam źle jest. Bo gdybyśmy pismo znali, nie uczyniliby tego z nami, co się stało — oj, nie! Słońce już zapadało za lasy dalekie, roje muszek i komarów unosiły się w powietrzu, gdzieś w łąkach, po błotach, rechotały żaby. Mgły białe podejmowały się z błot

i oparzelisk, w tumanach mgieł przechadzały się bociany, szukające żeru i głos nawołujących odbijał się echem długim od ciemnych ścian zwartych lasów. A tam, z oddali, jakaś sódka dołatywała woń, dopływał zapach kwitnących lip.

— Oj, ziemi, ty nasza, ty pachnąca ojczysta ziemia nasza!

Im dalej, tem coraz wolniej szły konie, aż młodzieniec rad był przystanąć na chwilę. Tyle tam zapadło w duszę jego jakichś ciepłych słów, widniały wzburzone twarze, zwłoczne czupryny, lecz wszystkie naraz umilkły na widok obcego człowieka. Młodzieniec był głodny, więc zaryzykował wstąpić do karczmy. Zabrani, jak widać, byli to sami seniori i honorarijści — głowy gospodarstw, ale wcale nie głowy domów swoich, w których bezpodzielnie panowały niewiasty. Przewodniczyli temu zgromadzeniu najstarszy wiekiem, jak każo obyczaj.

— Niech będzie pochwalony — przestępując próg, ozwał się młodzieniec.

— Na wieki... — odpowiedzali głosy.

okolica szlachcka, już w pobliżu m. Orszy, jedna z tych, co to, ile w niej było dworzków, kłócących się o międze, tyle było i karczemek, rywalizujących z sobą, lecz w każdej z nich siedział arendarz-żyd, najczęściej pachciarz, faktor i totum-fakti w jednej osobie. Przed jedną z nich, która, sądząc po rozmianach, należała do najbogatszych we wsi mieszkałca zatrzymał się.

W karczmie panował gwar i tłok. W szynkowie i izbie, za długim stołem, siedziało szlachta o czemś radząc. Słychać było podniesione głosy, widniały wzburzone twarze, zwłoczne czupryny, lecz wszystkie naraz umilkły na widok obcego człowieka. Młodzieniec był głodny, więc zaryzykował wstąpić do karczmy. Zabrani, jak widać, byli to sami seniori i honorarijści — głowy gospodarstw, ale wcale nie głowy domów swoich, w których bezpodzielnie panowały niewiasty. Przewodniczyli temu zgromadzeniu najstarszy wiekiem, jak każo obyczaj.

— Niech będzie pochwalony — przestępując próg, ozwał się młodzieniec.

— Na wieki... — odpowiedzali głosy.

dnego z wybitnych burokratów, jak pisał "Słowo" petersburskie, Zjazd jest nie zgrupowaniem "bojowników prawosławia", lecz "Zwiazek Związków n. r."

Z powodu napaści Zjazdu na prokuratora Synoda, Izwołskiego, w sferach się mówi nawet o tym, że "prawi" rewolucjonści "zaczęli się zapominają"

Pisma rosyjskie donoszą, że biskup ekateryński Włodzimierz, pierwszy wśród duchownych uważany za najnowocześniejszego komunikacyjnego i sprawozdawcę, odwiedził w Moskwie z motorem benzynowym, aby sobie ułatwić obrzędy przejazdów po diecezji.

Charakterystycznym jest, że włościanie przejmują swego pasterską i chętnie słuchają objaśnień o tych "zamorskich" maszynach. Inaczej całkiem zachowują się w kierunku miejscowa oraz ziemianstwu: wprost mają za złe biskupowi chwytanie się tych "nowatorstw" i uważają je za zły przykład.

D. 21 lipca, kolejną Mikołajewską wyśłano z Petersburga do Irkuckiego więzienia katorżników osoby, skazane na osiedzenie w sprawie o zamach na W. K. Mikołajewskiego i ministra sprawiedliwości, Szegowitowa.

Na dworcu kolejowym dopuszczono do odjeżdżających tylko najbliższą rodzinę. Podróżnicy towarzyszyli wzmocnioną konwojem ochrony.

W Moskwie bawi obecnie 12 japończyków, których przywódcą jako otrzymał pozwolenie od nacelnika miasta na oglądnięcie wszelkich urządzeń i przedsiębiorstw miejskich, jak tramwaje, wodociągi itp.

Dnia 22 b. m., w ogrodzie Botanicznym uniwersytetu moskiewskiego zakwitła "Victoria regia". Kwiat był kształtu piękniego białego pąka i stulił się po upływie 24 godzin, ażeby następnie zakwitnąć ponownie, ale już różowo.

Kwiaty te rzadkiej i pięknej rośliny ma już miejsce w Moskwie po raz drugi.

W tych dniach ostatecznie zostało wyjaśnione, że sprawy gazety "Rus" nie dają się dźwignąć ponownie w żaden sposób i winna nastąpić niezwłocznie likwidacja.

W zeszłym tygodniu w Petersburgu, licząc z przedmieszciami, zanotowano aż 29 samobójstw, a w liczbie ich — 10 zostało spowodowanych nędzą i bezrobociem.

W jednym tylko dniu, 20 lipca, było samobójstw 10.

### Kronika Wileńska.

Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Józefa Ap., jutro — św. Krzysztofa M.

Kronika kościelna. D. 26 b. m., t. j. w sobotę, jako w doroczną uroczystość św. Anny, Matki N. M. P. i konfraterni majstrów cechu szewskiego, w kościele św. Jana odbyło się solenne nabożeństwo, z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

W kościele św. Ducha (po-dominikańskim), przed ołtarzem św. Anny, jako patronki bractwa czeladzi szewskiej, odbyło się solenna wytywa z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

Kolonje dla uczniów. W tych dniach pomeknik kuratora, zarządzający wileńskim okręgiem naukowym, p. Florow, zwiedził kolonje uczniowską w Podbrzeziu. Oglądał grządki i kwietniki, znajdujące się pod opieką młodzieży, przypratywał się zabawom i robotom, rozmawiał o książkach, które w czasie wakacji przeczytał, udzielił wreszcie kilku wskazówek zbierającym zielniki i kolekcje owadów. Kolonja sprawiła na p. Florowie bardzo dodatnie wrażenie.

Nowi inspektorowie. Zarządzający okręgiem naukowym odniósł się do ministerjum oświaty, prosząc o ustanowienie nowych posad inspektorów szkół ludowych. Żąda on, by w każdym powiecie wszystkich sześciu gubernij był oddzielny inspektor, a potem proponuje specjalnych inspektorów dla Wilna, Witebska, Mińska i Kowna.

Seminarja nauczycielskie. Mając na względzie uchwale, powziętą przez zjazd zeszlenczonych dyrektorów i inspektorów szkół ludowych, zarządzający okręgiem zwrócił się do dyrekcji z zapytaniem, gdzie, zdaniem ich, należałoby otworzyć nowe seminarja nauczycielskie i na jakie fundusze rachowałyby można.

Teatr polski. W piątek — wieczór popularny po cenach znizowanych, wypełnia "Zbójcy" Fr. Schillera, dramat w 5 aktach w zmienionej obsadzie. Rola Karola odegrał p. Kunciewicz, Sawajcera p. Borawski, Hermanna — p. Jaroszyński, osobę sądowną p. Nerowski, znakomitą w roli Amadaja p. Podgórska i wybory, jako Franciszek, p. Poplawski, pozostał przy dawnych swych rolach.

Przedstawienie zapowiada się bardzo dobrze, kasa teatru sprzedada już wiele biletów; następnie przedstawienie popularne odbędzie się w przyszłym tygodniu, w sobotę.

W sobotę powtórzona będzie sympatyczna i wesoła komedia Z. Przybylskiego "Wykradzioną żoną".

Na niedzielę gotują się artyści nasi do wystąpienia w ciekawej sztuce ze śpiewami i tańcami, w "Podróży diabła zia wesoła".

Teatr matoruski. W piątek, d. 25 b. m., w teatrze p. Susłowa rozpoczęła się znów występy gościnne p. Siewierskiego. Na początek dana będzie sztuka "Porichola", w której p. Siewierski zbierał już liczne oklaski.

W teatrze p. Hajdamaki (w ogr. Botanicznym), gościł od d. 23 b. m. p. Kropiwnicki, najstarszy aktor matoruski i autor licznych utworów dramatycznych.

Głośna sprawa hr. Brzostowskiego i Antoniego Hrehorowicza o zajęcie sz. dyrektorem Banku ziemskiego, Dubrowinem, rozpatrywana będzie w drodze apelacji w wileńskiej Izbie sądowej w poniedziałek, dnia 28 lipca.

Przeciw cholercie. Zarząd Po-dleskich dróg t. l. wyasygnował 1,200 rb. na porządku antycholeryczny.

Odnaczenie. Naczelnik ziemski pow. wileńskiego, ks. Szerwaszycze, mianowany został kamerjunkerem Naj-wyższego Dworu.

Surowa nagana. Naczelnik gubernij udzielił surowej nagany b. komisarzowi 1-go stanu p. deństonskiego, a obecnie 6-go stanu p. wileńskiego, Pledotowowi, za wysoce nielaktowne postępowanie z podwładną nią osobą, jako też za niedbałe spełnianie obowiązków.

Fledotow znany jest jako człowiek surowy. Jeszcze, gdy był sekretarzem policji wileńskiej, pobił współpracownika jednego z pism rosyjskich, a następnie ujawnił wiele "energji" przy zamknięciu szkół polskich po zniesieniu Tow. "Oświata".

Proces o bunt zbrojny. Wkrótce już wileńska Izba sądowa rozstrząsać będzie głośną sprawę o bunt zbrojny w m. Krynkach, gubern. grodz. Działo się to w styczniu r. 1906.

Pod sądnych jest 55, przeważnie robotników garbarskich. Wszyscy oni oskarżeni są o pogrom miejscowych instytucji rządowych. Akcja polegała głównie na niszczeniu dokumentów i przerwaniu komunikacji telegraficznej. Po-zatem odebrano broń przedstawicielom

władzy i strzelano do komisarza i uradników, którzy usładowali rozdział tłum, liczący — jak mówią — do 2000 osób.

Pod sądnych oskarżeni są z § 263 kod kar., który przewiduje karę od 15 do 20 lat robót ciężkich.

Zabójstwo. We środę, o godzinie jedenastej w nocy, na Nowym Świecie, koło domu Artomanowa, stróż nocny natknął się na leżącego bez czucia człowieka, z przoręczką szajką, z której lala się krew. Przyprowadzono do przytomności — ranny przeszedł kilka kroków, potem padł jednak bez życia. Policji udało się wyjaśnić, że zmarły nazywał się Jan Bulaga i był z zawodu złodziejem, niejednokrotnie karany sądownie. Zabitym został w sporze z towarzyszem zawodu, niejakim Gorocho-wem.

Zamach samobójczy. We środę, d. 23 b. m., dostawiono do szpitala żydowskiego niejakiego Kohna, rzemieślnika, który — mając przecięte gardło — dawał słabe oznaki życia. Z otwartej szeroko rany krew lala się strumieniem. Po nałożeniu opatrunku, choremu wróciła przytomność i siły na tyle przynajmniej, że mógł kilka słów powiedzieć. Żądał papieru i ołówka, poczem napisał:

"Nikt nie winien, ani żona, ani dzieci. Żona bardzo mię kocha. Sam jestem winien. To prawda. Wszystko od Boga. Koniec".

Stan chorego jest bardzo groźny. Przypuszczalnie próbował on odebrać sobie życie przez podcięcie gardła. A uczynił to skutkiem nędzy. Ma żonę i dwoje drobnych dzieci.

Pożar. D. 23 lipca, około g. 2 w nocy wybuchł pożar w domu Solecznika przy ul. Nowogrodzkiej. Dym spłonął doszczętnie, Pożar spowodował straty, sięgające 5 tys. rubli. Dym uciekłszy był na 3 tys. rb.

Podczas pożaru eksplodował nabój, który zranił 19-letniego Rabinowicza, biorącego udział w gaszeniu; rannego odwieziono do szpitala.

Usiłowanie podpalenia. Dnia 22 b. m., właściciel domu przy ul. Obosowej, P. M., będąc nietrzeźwy, oblał się naftą i chciał podpalić. Przeszkodzono temu i M. aresztowano.

Otrucie. Onegda, zamieszkały przy zauku Obosowym, na przedmieściu Anio-kolskim, Leon Maikin, lat 33, subjekt han-dlowy, napił się przez omyłkę sublimatu. Wezwane Pogotowie żyło mu uratowało.

Przy pracy. Onegda, zamieszkały przy ulicy Bieleńskiej, Wolf Gilgorn, lat 28, piekarz, podczas przygotowywania pieca uderzony został spadłą mu na głowę palącą się gównią, skutkiem czego uległ silnemu poparzeniu. Wezwane Pogotowie odwiezio ciężko chorego do szpitala żydowskiego.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 12 wypadkach.

Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): ob. Mikołaj Geor-giewski, ob. Olgierd Kopsyur, adw. przys. Bohdan Kusztelan, ob. Stanisław Strawiński, ob. Mieczysław Jalowicki, adw. przys. Władysław Olkowski, ob. Zofia Janusze-wska, radz. st. Teodor Popow, radz. st. Jan Szczegowski, radz. kol. Byszard Szięgor, podd. witebsk. Albert Bilner.

(Grand Hotel): ob. Juliusz Karpiński, kap. Leon Brynbaum, ob. Feliks Strzycki, obyw. Elżbieta Gawryłowa, rotmistrz Jan Dubi-czyński.

(Hotel St. Georges): hr. Wawrzyniec Puttkamer, ob. Cesarstwo Oleszowiec, członek Dumy Henryk Świąteczki, ob. Henryk Sycian-ko, ob. Aleksander Lubanski, regent Piotr Klobukow, ob. Stanisław Oświecimski, rotm. Dymitr Mumal, kap. Gabriel Swistunow, dr. Paweł Ledniew, ob. Bolesław Olszewicz, ob. Paweł Olszewicz, ob. Mikołaj Szulow, ob. Borys Niemczynow, ob. Aleksander Osipow.

Filja ta posiada oprócz wielu innych tę zaletę, że pomimo, iż jest jedyną polską księgarnią, stanowiska swego quasi monopolowego nie wykorzystuje na niekorzyść klientów. Prowadzona de-brze, choć bez zbyt wielkiej ruchliwo-sci (niektórzy stawiają to jako zarzut nawet), zyskuje coraz więcej sympatji i uznania wśród klientów.

KRONIKA. Prusacy w Mińsku. Dnia 23 b. m. po ulicach Mińska maszerowało w róż-nych kierunkach kilka małych oddzia-łów pruskich artylerzystów, pod dowództwem oficerów. Niepotrzeba dodawać, że oryginalne to pochody zwróciły ogólną uwagę i że prusakom towarzyszyły tłumy gapiów, którzy w większości nie-pedeków nie widzieli nawet, kto to jest. Tymczasem pobyt tych, nietylko sympatycznych, ale niezwykłych gości, za-władza Mińsk temu, że pocąg, przewo-żący oddział wojska niemieckiego do Pekinu, zatrzymał się na kilgodziny na postój w Mińsku, wskutek czego żołnie-rze wyszli pod dowództwem oficerów oglądać miasto. Żołnierze byli bez bro-ni, oficerowie wszakże zatrzymali szta-ble. Umundurowanie w niczem nie przypomina znanego nam typu wojsk pruskich. Ubrania letnie, złożone z białej i szpary płóciennej koloru szarozielonego, także czapka z charakterysty-cznym kółkiem nad daskiem, wreszcie guziki matowe i brak wszelkich ozdób i świecideł, wszystko to nadawa-ło żołnierzom raczej charakter jakiegoś podróznego stroju korporacyjnego, ani-żeli wojska. Oficerowie prawie niezmiernie różnią się od żołnierzy: zaledwie po szerszym pasie można ich było roz-różnić.

Każdemu oddziałowi towarzyszył pod-oficer rosyjski, prawdopodobnie w cha-rakterze cicerone'a.

Zjazd drukarzy. Rozpoczął się w dniu 23 b. m. w hotelu Satina. Trwa do 25 b. m. Między innymi chodziło podobno o wypracowanie ogólnych norm pracy zecerzkiej i wynagrodzenia za nią.

Obawa przed cholera. Dla zastoso-wania środków ostrożności wobec epi-demii, w dniu 7 sierpnia ma się odbyć posiedzenie specjalnego komitetu pod kierunkiem p. gubernatora.

## Z PROWINCYJ.

Gubernja kowieńska. Bank włościanski sprzedaje włościanom w gubernji kowieńskiej obecnie 5 majątków: 1) Sidory, dwa majątki, uprzednio Sy-jatowskiego i Maczyńskiego, 2) Dubiany-Ubesy, dwór uprzednio należący do Pi-menowa, nad samą granicą pruską, 3) Palejki, 4) Tenienie. Cztery pierwsze majątki Bank ma sprzedać starowier-com rospanom niżej kosztu, tylko Ter-zenie będą sprzedane litwinom wyżej kosztu.

Gubernator kowieński wyjeżdża za granicę na półtora miesiąca. Zastępować go będzie wicegubernator p. Griazow.

Poniewiekiemu Towarzystwu śpie-wacielni "Aida" dozwolono udad dwa przedstawienia na swoją korzyść w dniu 26 lipca w Poniewiezu i 27 lipca w Rozalinie.

Dusiaty (pow. jezioroski). Po zło-żeniu przez włościan i żydów 200 rubli, otwarty został w Dusiatkach telegraf. Materiał na słupy telegraficzne dał pan Szyszkiewicz.

Nowa stacja nie grozi chyba strata-mi dla rządu.

Weksznie (powiat szawelski). W majątku Kopianach pana Grygorowicza, obciążony długiem bankowym, są do sprzedania pomniejsze folwarki po 80—100 rubli za dziesięcinę. Miejsco-wość bardzo ładna nad rzeką Wyr-witą.

Grodno. Gazeta "Unser Leben" donosi, że dn. 14 b. m. w więzieniu miejscowym, grupa więźniów kryminal-nych, snadź w celu uskutecznienia ucieczki uplanowanej z więzienia, rzuciła się na jednego z dozorców i usiłowała go narkry kłami więzienną i zdusić.

Atoli zamiar się nie udał. Na wszę-coty alarm przez dozorcę, wnet nadbiegli jego towarzysze i rozpoczęli strzelać do więźniów.

W rezultacie został zabity jeden z więźniów, a trzech ciężko ranni, którzy również zmarli w kilka godzin później. Całe zajście nie spowodowało żadnych zamieszek w więzieniu i spokój z ta-wością został utrzymany.

Pow. wileński. W noc na 23 lipca w dominiu Magazyka 1-go rewiru powiatu wileńskiego, nieznanymi rabusie uprowadzi-li właścicieli, p. Janowi Hurczyń, 4 konie. Na ślad złodziei dotąd nie natrafiono.

BEATYFIKACJA PIUSA IX. Korespondent "Słowa" donosi: W pięćmiesiącu rozpoczęcie się w Imoli, miasteczku, którego Pius IX był biskupem, postępowanie wstępne co do cnot i świętości żywota Piusa IX, który mieszkał w Imoli od r. 1833 do r. 1846, t. j. do czasu powołania go na Stolicę Apostolską.

Są to kroki przygotowawcze do be-atyfikacji Piusa IX.

## ZIEMIE POLSKIE.

Królestwo Polskie. Nowy gen-gubernator. Według krążących pogłosek, jak donoszą pisma petersburskie, general-gubernator warszawski, gen.-adj. Skalon mianowany zostanie ministrem Dworu na miejsce bar. Frederiksa, który otrzyma inny ur-ząd. General-gubernatorem warszaw-skim ma być mianowany naczelnik kraju Południowo-Zachodniego, general-gub-ernator kijowski, Suchomlinow.

Pielgrzymki. Z okazji 50-letniego jubileuszu cudownego objawienia się Matki Boskiej w Lourdes, d. 2 (15) paź-dziernika wyruszy z Warszawy pierw-sza pielgrzymka słońska, która po-ciągnąli pospiesznie przebędzie: Szwaj-carię, Francję, Austrię i Niemcy, zwie-dzając po drodze Genewę, Paryż, Wiedeń, Berlin i inne miasta.

Do pielgrzymki dopuszczono będą po raz pierwszy — osoby starsze wiekiem, do lat 70, a także dotknięte nie-mocą (przez chorób zatłknięty). Koszty z utrzymaniem w III klasie 158 i 195 rb., w II — 250 rb. Zapisy do dnia 17 (30) września r. b. w Warszawie u Adama Koziańskiego, ul. Krakowskie-Przedmieście 7, m. 7 (do połowy zaś sierpnia st. st.: Zakopane, Dworzec Tu-ryjski, m. 5).

Na wiosnę 1909 r., pod opieką ka-pitanów-zakonników: ks.ks. Wincentego Rejmana, Bronisława Panfilia i Marcina Pincirka, a pod kierunkiem admini-stracyjnym Adama Koziańskiego, wyru-szy z Warszawy pielgrzymka do Jero-zolimy 2 (13) kwietnia, zaś do Rzymu, Neapolu, Palermo na Sycylii i t. p. 10 (23) czerwca r. p.

Za porządku. Minister oświaty, uznając dalszy pobyt profesora Pogodi-na w uniwersytecie warszawskim za niepożądany, zaproponował mu przenie-sienie się do Charkowa dla objęcia tam katedry filologii porównawczej. (W War-szawie prof. Pogodin przedmiotowo nie wykładał). Usunąć w tej propozycji naruszenie zasady autonomii uni-wersytetów, prof. Pogodin — jak donosi "Słowo" — nie uważa za możliwe przy-mować nominacji do uniwersytetu, w którym profesorów zaprasza Rada sa-mego uniwersytetu.

Wspomnienie pośmiertne. W Pu-lawach odbył się pogrzeb Juliana De-bickiego, człowieka, cieszącego się po-wszecznym szacunkiem i popularnego w całej okolicy.

Debicki, urodzony w Krzemieńcu na Wołyniu w 1826 r., jako syn Francisz-ka Debickiego, profesora historii polskiej i rektora szkół średnich, będąc junkrem piechoty, brał udział w wojnie sewastopskiej.

W roku 1863, służąc w Królestwie Polskiem w Suwałkach, został uwięzio-ny i skazany na śmierć za odmowę wzię-cia udziału w wyprawie wojennej przeciw powstańcom polskim. Po długich staraniach uwolniony, ale wysłany w głąb Rosji, przyjęty został ponownie do wojska.

Pogrzeb odbył się z wielką uroczy-snością. Wśród parotyskiego tłumy znajdowali się przedstawiciele wszyst-kich stanów.

ZABÓR PRUSKI. Dzielni niemieckie ubolewają, że dobra Grybno, obszaru 1,150 morg, własność Meiera (niemca), które dawniej byłby kupiec Izidor Schwarz ze Żnina, kupił teraz dzierżawca p. Hillar (polak) z Bo-luminka. "Rawischer Ztg." skarży się, że od czasu, gdy sąsiadnią wioskę Sie-

rakowską przechrzczono na "Wilhelms-grund", jedno gospodarstwo po drugim przechodzi z rąk niemieckich w polskie. W zeszłym tygodniu gospodarz Laube sprzedał 25-morgowe gospodarstwo po-lakowi, a dwa inne w tych dniach zo-staną sprzedane.

Rok więzienia za strejk szkolny. Czeladnik cieślarski Anastazy Orłowski ze Skorzenna przy Osieku, w powiecie starogardzkim w Prusach Zachodnich, został skazany na rok więzienia. Akt oskarżenia zarzucał mu, iż dnia 23 li-stopada 1906 roku, po wybuchu strejku szkolnego, wtargnął z grubym kijem w rękę do szkoły w Trzebiechowie i we-władził dzieci, aby wyszły ze szkoły, gdyż aresztu nie będzie. Na wezwanie nau-czyciela Leschke'go nie chciał Orłowski ustąpić ze szkoły, a uczynił to dopiero, gdy mu nauczyciel pogroził rewolwe-rom. Tak przedstawia sprawę oskarże-nie. Orłowski, ścigany listami gończe-mi, przebywał następnie przez dwa la-ta w powiecie dortmundzkim w West-falii, gdzie go obecnie aresztowano i stawiono przed sąd w Starogardzie, któ-ry skazał go na rok więzienia.

Józef Chociszewski, sędziwy lita-rat w Gnieźnie, został skazany na 200 marek grzywny za wydanie gry "Lech", w której dopatrzone się podburzania do gwaltów. W tych dniach, jak donosi "Dzien. Pozn.", doręczono p. Chociszew-skemu wyrok, a w jego uzasadnieniu miłości się także zapatrywanie sądu na jeden z napisów gry: "Pracuj, ucz się i oszczędzaj". Napomnienie to — powie-dziano dosłownie w wyroku — niema cel-ów moralnych ani społecznych, lecz jasno i namacalnie dowodzi, że praca, nauka i oszczędność są najlepszymi dro-gami do osiągnięcia upragnionego celu, to jest do wzmocnienia państwa pol-skiego. Wobec tego nie można wiesz-cieć, co nie jest podburzaniem do gwaltów.

Zakazy policyjne. "Sokolowi" pomasznie zakazała policja urządze-nie zabawy letniej, która odbyć się mia-ła d. 2 sierpnia n. st. w Urbanowie. Jako powód, podano możliwe zakłócenie spokoju publicznego z powodu naprężo-ności stosunków narodowościowych. Ró-wnież cofnęła policja pozwolenie dane "Sokolowi" wileckiemu na urządzenie zabawy.

BEATYFIKACJA PIUSA IX. Korespondent "Słowa" donosi: W pięćmiesiącu rozpoczęcie się w Imoli, miasteczku, którego Pius IX był biskupem, postępowanie wstępne co do cnot i świętości żywota Piusa IX, który mieszkał w Imoli od r. 1833 do r. 1846, t. j. do czasu powołania go na Stolicę Apostolską.

Są to kroki przygotowawcze do be-atyfikacji Piusa IX.

## Za granicą.

Konstytucja w Turcji. Początek młodotureckich zmagań się podzielił w imię i niechęć względem rzą-du. Kola te domagają się podobno co-zyma natarczywej ustąpienia wielkiego wozyra Saïda-paszy, grożąc, że w przeci-wnym razie nie będą popierały rządu. Wzmagają się też przeświadczenie, że sul-tan i jego doradcy ulegli wprawdzie konieczności, lecz że uczynili to nie-chętnie, i że w gruncie serca są stano-wicze przeciwni konstytucji. W kolach konstytucyjnych wyrażają niezadowol-enie, że po ogłoszeniu konstytucji ani na jednym gmachu rządowym nie wywie-szono chorągwi, i że okrzyki wojenne nie powitły tego faktu strzałami dzia-lowemi.

O pochodzie oddziału żołnierzy z Adranopola do Ildiz-kiosku, otrzymała "Voss-Ztg." informacje, przedstawiające fakt ten w innym świetle, niż depesze z Konstancyjnopola. Według tych infor-macji wybuchł w Adranopolu bunt żoł-nierzy, zwracający się przeciw oficerom, którzy wyrażali się nieprzychylnie do sultana. Kilku z tych oficerów zabiło. Zbuntowani żołnierze wyruszyli nastę-pnie do Konstancyjnopola bez oficerów, aby się przekonać, czy pogłoska, jakoby sultana zabiło, jest prawdziwa. Wskutek tego zajścia podali się do dymisji Szeik-ul-Islam i trzech ministrów.

Do "Frankf. Ztg." donoszą z Kon-stancyjnopola, że ogólnie panuje tam zdanie, iż nowy gabinet jest tylko pro-wizoryczny, gdyż ma w swoim składzie za dużo ludzi, którzy nie zdołają się dostosować do nowej sytuacji.

Partja młodoturecka jest bardzo niezadowolona z powodu powolnego tem-pa stosowania konstytucji i żąda, by gabinet stał się z meźów energij-nych i czynnych, którzy nie dopuściliby reakcjonistów do działania.

Ta sama gazeta zamieszcza wia-domość z Salonik, że odbyło się tam zgromadzenie kilkuset turczynek, na któ-reu przemawiał członek ligi osmańskiej dr. Nasin boj. Uchwalono rezolucję z żądaniem zupełnego równouprawnienia kobiet tureckich z mężczyznami.

Wygnani polityczni zaczynają wracać. Przybył do Konstancyjnopola Nasin pasza, który przebywał na wygna-niu 7 lat; Wuny i oficerowie witali go owaacyjnie.

Na parowcu niemieckim "Terapia" wróciło do Konstancyjnopola kilkuset u-laskawionych banitów, między nimi nie-jaki Alane, ostatni żyjący członek pierw-szego parlamentu. Obrzyni tłum lu-dności zgłotał wracających bojownik-ów o wolność owaacyjne przyjęcie.

Przeciwko Niemcom. Medjolański "Corriere della Sera" ogłasza sensacyjne doniesienie swo-ego korespondenta o agitacji przeciw-niemieckiej.

Opowiada on, że na pokładach pa-rowców bosforских turecy oficerowie obrzucają niemieckich pasażerów ob-gianami. Nienawidzi przeciwko niemcom przybiera rękoma zastraszające roz-miary, gdy równocześnie woządy słychać okrzyki: "Niech żyje Anglja!", "Niech żyje Francja!" Wobec włocho-w zachowują się turycy z rozzerwą, ale z niedowierzaniem.

Do "Koeln. Ztg." donoszą z Konstan-tyjnopola: "W sobotę wczorajm chciano urzą-dzić demonstrację antyniemiecką w pa-ru miejskim. Demonstracja ta nie przy-szła do skutku dlatego, że publiczność nie dała mówić odnośnemu agitator-owi".

Kongres pokoju. Obradujący w Londynie kongres po-koju nie zwrócił na siebie uwagi opinii publicznej, która zajmuje się innymi, donioślejszymi sprawami, jak np. prze-wrotem w Turcji. Dzienniki doniosły o otwarciu obrad kongresu, poczem nie nadchodziły o nim żadne wiadomości. Dopiero wczoraj telegram z Londynu ogłosił, że włoski minister spraw zagranicznych, Tittoni, tudzież jego austro-węgierski kolega br. Aehrenthal, otrzy-mali zawiadomienie, wedle którego de-legaci Włoch i Austrii utworzyli wspólną komisję, celem propagowania przy-jazni pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami. Podpisani na owym zawiadome-niu delegaci, proszą o poparcie. Tittoni już odpowiedział, życząc powodzenia tej akcji.

Kongresy pokoju mają długą już hi-storję. Pierwszy kongres powszechny pokoju odbył się w Londynie w r. 1814 z inicjatywą Józefa Sturgo'a, drugi w 1848 w Brukselli, trzeci w r. 1849 w Paryżu, pod przewodnictwem Wikto-ra Hugo. Po następnych trzech kongresach we Frankfurcie, Londynie i Manchesterze w r. 1863, nastąpiła dłuż-sza przerwa i dopiero od r. 1889, w którym urządzono kongres z inicjatywą i pod przewodnictwem Fryderyka Passy'ego, rozpoczęła się druga seria kongresów, które już od tej pory odbywają się co-roczenie bez przerwy w różnych mia-stach.

Co do obecnego kongresu, obradują-cego w Londynie, to "Westminster Ga-zette" stwierdza, że spodziewać się można po nim większego planu, niż po je-go poprzednikach.

Na csem opera swoje nadzieje wy-mieniony dziennik, nie wiemy, notuje-my tylko ten głos optymistyczny.

Obrady odbywają się w pałacu Cax-ton-Hall. Przedmiotem narad według programu, opracowanego przez biuro pokoju w Bernie są sprawy, dotyczące prawa międzynarodowego (neutralności, sądów rozjemczych, obowiązujących, przynależności do konferencji w Haadze), ograniczenia zbrojeń, propagandy pokoju, oraz sprawy bieżące aktualne i wreszcie organizacja życia międzyna-rodowego.

Anglijcy zajmują się żywo obradami kongresu, w którym biorą udział przed-stawiciele wszystkich stronnicw tam-tejszych. Natomiast na kontynencie kongres budzi niewielkie zainteresowanie. Zepchnęły go na dalszy plan inne sprawy, mające bezpośrednią doniosłość dla państw europejskich.

## TELEGRAMY

"Kurjera Litewskiego". Z dnia 23 i 24 lipca (5 i 6 sierpnia).

Telegramy własne. ODROZCZENIE WYJAZDU. Paryż. Prezes ministrów Cle-menceau odrzucił wyjazd do Mar-jenbadu z powodu ciężkiej choroby swej córki.

WYPRAWA PRZECIW CHIŃSKIM REWOLUCJONISTOM. Paryż. Z Sajgonu donoszą, że major francuski Müller wyruszył z oddziałem wojska przeciw rewolu-cjonistom, którzy schwytali kapita-na Fleury i porucznika Lothe.

Podobno Fleury i Lothe zginęli. NASTĘPCA LUCANUSA. Berlin. Następcą Lucanusa, jako szefa cywilnego gabinetu cesarza Wilhelma, ma być przez regencyj-ny we Frankfurcie Rudolf v. Valen-tini.

BOŚNJA I HERCOGOWINA. Sarajewo. Turcy, zamieszkałi w Bośni i Hercegowinie, przygotowują w ukryciu wybór deputacji do pa-rlamentu tureckiego. Deputacja ma się składać z osiadłych w Konstancyjnopolu bośniaków i hercegowiń-ców.

WIELKI WEZYR W PODRÓŻY. Konstancyjnopól. Wielki wezyr ma niebawem udać się w podróż inspek-cyjną po kraju.

ZWIĄZEK GRECKO-TURECKI. Konstancyjnopól. Pobyt księcia An-drzeja greckiego z małżonką i ks. Krzysztofem, jest w związku z za-warciem przymierza grecko-turec-kiego.

Książki greckich na dworcu po-witali delegaci sultana i patriarcha, oraz członkowie poselstwa greckiego.

(Telegramy A7 Petersburgskie). KONSTYTUCJA W TURCJI. Wiedeń. Do "Corresp. - Bureau" telegrafują z Konstancyjnopola, że dymisję w. wezyra i całego mini-sterjum przyjęto.

Belgrad. Zamieszkałi w Serbji przywódcy band serbskich w Macedonji odwieźdali posła tureckiego w Macedonji Fetti-baszę i oświadczyli mu, że z przywróceniem konstytu-

## Echa mińskie.

W księgarni. Czasy okropkowe, jak i wszędzie zresztą. W lecie kupujących mniej, boć (aut Mińsk

ji w Turcji, rola ich, jako obrońców ludności serbskiej w Macedonii skończyła się, a wobec tego składają broń i powracają do miejsc swego zamieszkania w Turcji.

Konstantynopol. Z powodu różnicy zdań, wynikłej w Radzie ministrów, podał się do dymisji Szeik-El-Islam i ministrowie: dohr loscieli-aych—Ali-basza, komunikacji—Janaum-basza, finansów—Rachim-basza i prezes Rady państwa, Turchan-basza.

Zaczęło znowu wychodzić urzędowe pismo „Takwimi-Wekaj“.

Wiedeń. Z Konstantynopola komunikują do „Politische Correspondenz“, że margrabia Pallavicini w rozmowie z w. wyzrem, powtórzył z polecenia rządu swego zapewnienie, że gabinet przyjmując, jak dawniej żywy udział w losach Turcji i żywi nadzieję, że decyzja sultana w sprawie przywrócenia konstytucji, będzie pomyślnym krokiem zarówno dla niego samego, jak dla całego państwa Otomańskiego. Pallavicini zaznaczył, że Austro-Węgry zachowywać się będą wobec Turcji, zgodnie z wytworzonymi nowymi warunkami jednako i przyjaźnie. W wyzr przyjął z najwyższym zadowoleniem oświadczenie posła, wyrażające mu w imieniu rządu tureckiego wdzięczność za takie zachowanie się Austro-Węgier i zapewnił, że zakomunikuje to sultanowi.

OTWARCIE SEJMU FINLANDZKIEGO.

Helsingfors. Po nabożeństwie w sobotę katedralnym, zgodnie z ceremoniałem, odbyło się w pałacu Cesarskim, o godz. 1 po poł., uroczyste otwarcie Sejmu.

General-gubernator Bekman, stojąc u stóp Tronu, otoczony orszakiem i nowomianowanymi senatorami, odczytał następującą mowę Tronową:

„Przedstawiciele narodu fińskiego! Minęło już prawie 100 lat od czasu, gdy Finlandja stała się częścią Państwa Rosyjskiego. Pod potężną jego opieką kraj ten osiągnął w ciągu tego czasu znaczny rozwój duchowy i materialny; lecz ku szczeremu ubolewaniu Naszego, nie rozwinięto się w nim jednocześnie uczucie solidarności ludności Finlandji z narodem rosyjskim, ani też uczucie służności zobowiązania kraju tego wobec Państwa Rosyjskiego, jako zwierzchniczego mocarstwa.

„W debatach Sejmu, otwartego z rozkazu Naszego, w początku lutego roku bieżącego, wyrażono niejednokrotnie opinie, stwierdzające mylnie zupełnie komentowanie położenia tego kraju, w stosunku do państwa Naszego i wynikających z niego dla ludności Finlandji obowiązki.

Wreszcie w decyzji Sejmu, zapadłej w nocy, z d. 14 marca, roku bieżącego, pozwolono sobie na niezmiernie ostrą krytykę środków, zarządzonych z Najwyższej woli Naszej.

„Rozwiązując Sejm nakazaliśmy dokonanie nowych wyborów i zwołanie kolejnego Sejmu.

„Prosząc Najwyższego o pobłogosławienie przyszłych prac waszych, ufamy mocno, że przejęte będą z prawdziwym solidarnością interesów kraju tego ze sprawami całej Rosji.

Po ogłoszeniu tekstu mowy tej, wice-prezes Senatu odczytał ją w językach miejscowych.

ODPOWIEDZ NA MOWĘ TRONOWĄ.

Helsingfors. W odpowiedzi na mowę Tronową, talman Swinchnud zwrócił się do general-gubernatora z następującymi słowami:

„W. Ekscelencjo! Po dokonaniu nowych wyborów, Finlandja przystępuje w myśl Praw Zasadniczych do wzięcia udziału w uregulowaniu finansów, w prawodawstwie, a także w urzędowaniu swego prawa politycznego; liczne i doniosłe reformy czekają wprowadzenia w życie i Sejm gotów poświęcić im swe prace ze szczerą gorliwością.

„Warunkiem wszelkiego postępu jest u nas utrzymanie w niewzruszonej sile położenia politycznego i legalnego porządku, pod osłoną których naród fiński doszedł do rozwoju duchowego i materialnego, przy czem podwaliną tego położenia i porządku legalnego jest rząd odrębny, a także samodzielne rozpatrywanie bezpośredniej relacji Monarszej i spraw fińskich przez fińskoczołków.

„Wszelkie zarządzenie, pozostające z tem w sprzeczności, winno być uważane za niezachowanie praw Finlandji i doprowadza do zgubnych skutków, a wobec tego niektóre zarządzenia ostatnich czasów wznieciły w ludności poważną obawę. Sejm ma nadzieję, że warunki zgodne z Prawami Zasadniczymi, zapewnione będą w tym kierunku, a w ten sposób utrwalone będzie zaufanie wzajemne, zawsze niezbędne między Monarchą a narodem.

„Proszę W. Ekscelencję o złożenie u stóp Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana i W. Księcia, uczuć głębokiej czci wiernopoddanej ze strony Sejmu“.

Po ukończeniu mowy talmana, general-gubernator odczytał spis wniosków Najwyższych do Sejmu — w liczbie 7.

W końcu jeden z deputowanych wniósł, na część Najjaśniejszego

Pana trzykrotny okrzyk „Claken“, zgodnie przyjęty przez zgromadzonych.

CHOLERA.

Petersburg. W Astrachaniu, w dniu 20 lipca zachorowało znowu na cholera 7 osób, zmarła 1; w pow. astrachajskim nowych zapadnięć nie było; z liczby uprzednich chorych zmarł 1; naogół w gub. astrachajskiej, od początku epidemii było 49 wypadków zapadnięć i 21 śmierci.

W Saratowie nowych zapadnięć nie było; od czasu wybuchu epidemii zanotowano 12 wypadków cholery, z nich 1 zakończył śmiercią. W Carynciu zachorowało w d. 19 lipca 14, zmarło 9; od początku epidemii zachorowało tam 65, zmarło 49.

ZGON BANKIERA.

Ryga. Zmarł kupiec drzewa, znany bankier i milioner, Szaja Berlin.

ROBOTY W PORCIE.

Ryga. Rozpoczęły się roboty przy pogłębieniu przystani w Ainasza.

W SPRAWIE OBIORU KATOLIKOSA.

Tyflis. Z powodu dymisji patriarchy ormiańskiego-gregoriańskiego, Ormanjana, proponowanego przez sfery tujejsze na stanowisko katolikosza ormiańskiego w Tyflisie, wyznaczono nową naradę delegatów ormiańskich, w celu omówienia kwestji kandydatury na to stanowisko.

UJĘCIE BANDY.

Tyflis. W pow. turczańskim ujęto bandę, złożoną z 17 zbrojów, która długo terrorizowała ludność miejscową. Gdy usiłowali zbiedz, 5-ciu z nich zabito, resztę odstawiono do więzienia mitechskiego.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Tian-Cziń. W nocy z d. 23 lipca, zraniony został ciężko w brzuch konsul rosyjski w Popp. Pomimo poważnego stanu, lekarze nie tracą nadziei na wyzdrowienie. Zarządząno śledztwo.

POWRÓT PREZYDENTA FAL-LIERESA.

Paryż. W dniu 22 lipca, o godz. 6 m. 30, powrócił prezydent Fallieres z ministrem spraw zagranicznych, Pichon'em, i towarzyszącymi im osobami.

Na dworcu kolejowym prezydenta powitali ministrowie, z Clemenceau na czele, a także *charys d'affaires* rosyjski, duński, norweski i szwedzki.

Prezydent owacyjnie witany przez tłumy ludności, przyjechał do pałacu Eljseu o g. 7 wiecz.

ZWROT KOSZTÓW.

Berlin. Sekretarz stanu spraw

wewnętrznych wręczył hr. Zeppelinowi pół miliona marek, włączonych do budżetu Rzeszy na r. 1909, jako zwrot kosztów, poniesionych przy budowie aeroplanu.

KONGRES WOLNEGO HANDLU.

London. Odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu wolnego handlu. W kongresie biorą udział reprezentanci Niemiec, Francji, Belgji, Holandji, Danji, Włoch i Stanów Zjednoczonych.

Debata rozpoczęła się mową ministra przemysłu i handlu Winstona Churchilla, o wpływie wolnego handlu na stosunki międzynarodowe. Minister zaznaczył, że wolny handel wpływa na utrzymanie pokoju i jedności na gruncie uwzględniania interesów wzajemnych, gdy tymczasem polityka cel ochronnych doprowadza jedynie do osamotnienia i wywołuje wzajemną nieufność, zazdrość i nieżyczliwość; między starami zaś, wolny handel staje się rękojmią pokoju międzynarodowego.

Trzy sufrażystki, usiłujące przerwać mowę ministra, usunięto z sali posiedzeń.

NIEFORTUNNA WYCIECZKA.

Friedrichshafen. Hr. Zeppelin rozpoczął w dniu 22 lipca wycieczkę swym balonem sterowanym. Podróż trwać miała 24 godziny; hr. Zeppelin ma zamiar udać się do Moguncji i Oppenheim.

Około godz. 6 wieczorem aeroplan Zeppelina spuścił się na ziemię w okolicach Oppenheim, z powodu uszkodzenia motoru. Do Moguncji aeroplan przybył o godz. 11, a stamtąd poszybował z powrotem w górę Renu.

Sztutgard. Około godziny 8 zrana aeroplan Zeppelina spuścił się na pole, w pobliżu Echterdingen, z powodu ponownego uszkodzenia motoru.

Echterdingen. W d. 23 lipca, o godz. 3 po południu, burza zerwała aeroplan Zeppelina, wybuchł skutkiem tego pożar, który zniszczył aeroplan; jest kilku pokaleczonych. Zeppelin, ocalał.

ROZRUCHY W INDIACH.

Bombay. W Pautharp, w okręgu Pina, na dom misji chrześcijańskiej napadła banda hindusów i zaczęła rzucać kamienie; aresztowano kilku napastników.

TRZESIENIE ZIEMI.

Konstantyna. W Algierze dało się czuć silne trzęsienie ziemi, które spowodowało znaczne straty; z ludzi nie ucierpiał nikt; ludność zdjęta jest paniką.

GIEŁDA.

Table with columns for Telegramy Handlowe, Petersburg, and various exchange rates for different currencies and commodities like wheat and flour.

Geny zboża.

Table listing prices for various types of grain (wheat, rye, barley) in different locations like Moscow, Odessa, and Berlin.

Table with weather forecast data, including terms like 'termin bliższy' and 'dalszy' with corresponding values.

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrow. Z dnia 24 lipca. Ciśnienie barometryczne w mm. 765.3. Temperatura powietrza według C: a) średnia temperatura 14.3, b) maximum 18.0, c) minimum 12.5.

Redaktor WOJCIECH BARANOWSKI. Wydawca JAKOB NOWICKI.

Advertisement for 'Odobol' medicine, featuring an illustration of a hand holding a bottle and text describing its benefits for various ailments.

Repertuar Teatru Polskiego od 21 do 27 Lipca st. st.

Table showing the repertoire of the Polish Theatre from July 21st to 27th, listing plays and their authors for each day of the week.

Advertisement for Leonji Rudzkiej, a 7-class school for girls in Warsaw, listing exam dates and subjects.

Advertisement for Pauliny Hewelke, a pensioner and preparator in Warsaw, listing exam dates and subjects.

Advertisement for M. N. Winogradowej, an 8-class girls' gymnasium in Wilno, listing exam dates and subjects.

Advertisement for Emilji Szejnbockówny, a preparator in Warsaw, listing exam dates and subjects.

Advertisement for Metamorfoza, a skin treatment product by S. I. Czepliewski, listing its benefits for various skin conditions.

Advertisement for Kowalski Matrylski, a photographic studio in Warsaw, listing services and contact information.

Advertisement for Z. Kozłowski, a technical office in Warsaw, listing services for hydraulic and building departments.

Advertisement for Krem Rosten, a chemical laboratory in Moscow, listing various chemical products and their uses.

Advertisement for S. Wilpiszewski, an agronomist in Wilno, listing services and contact information.

Advertisement for Rozkład pociągów, listing train schedules for various routes between cities like Petersburg, Warszawa, and Wilno.

Advertisement for T. Karamowa, a wine merchant in Wilno, listing wine products and prices.

Advertisement for Jana Walenta, a merchant in Libawie, listing various goods and services.

Advertisement for Oslabienie pciowe, a medical treatment for various ailments, listing the doctor's name and address.

Advertisement for Ogłoszenia drobne, listing small advertisements and notices.

Advertisement for Freblanka, a merchant in Warszawa, listing various goods and services.

Advertisement for Kucharz, a cook in Warszawa, listing services and contact information.

Advertisement for Nauczycielka, a teacher in Warszawa, listing services and contact information.

Advertisement for Szlachectwo, a merchant in Warszawa, listing various goods and services.

Advertisement for Z racji, a merchant in Warszawa, listing various goods and services.

Advertisement for Lean Barwicki, a merchant in Warszawa, listing various goods and services.